Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 23. SIERPNIA 1920.

NR. 201. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Zdradziecki napad.

Zdeptany przez uczciwszą część ludzkości gad niemiecki wije się pod jej stopą i stara się kąsać podstępnie. Kierownikom polityki niemieckiej w Berlinie zdawało się — oczywiście na skutek szczegółowego porozumienia się z Moskwą — że w połowie sierpnia 1920 r. traktat wersalski zostanie poniekąd przekreślony, przynajmniej w tej swojej części, która odnosi się do Polski. Dnia bowiem 15-go tegoż miesiąca miał zawisnąć na murach Warszawy czerwony sztandar z sześciopromienną syonistyczną gwiazdą, a tem samem Polska, stworzona przez ten traktat, przestałaby w zasadzie istnieć, gdyż definitywny jej podbój byłby wtedy kwestyą bardzo krótkiego czasu.

Tę właśnie chwilę wybrano w Berlinie do wymierzenia pośrednio zdradzieckiego ciosu Polsce, oraz koalicyi, urządzając dnia 17 b. m. zbrojny napad na Polaków, oraz na oddział wojsk francuskich, stojących załogą w Katowicach.

Był to napad dobrze obmyślany i oddawna przygotowany. Jego kierownicy, wprowadzeni w błąd rozpuszczoną dnia 15 b. m. z Berlina wieścią, że armia czerwona obsadziła już Warszawę, rachowali z całą pewnością na powodzenie, ponieważ wiedzieli, że akcya wojsk bolszewickich będzie sięgała aż na Pomorze, a tem samem wejście z nią w bezpośrednią styczność stanie się niebawem faktem dokonanym. Do jakiego stopnia sfery kierujące niemieckie były przekonane o udaniu się zamierzeń bolszewickich świadczy półurzędowe oświadczenie „Ost-Preussische Ztg" (wychodzącej w Królewcu) z dnia 17 b. m., że na rozkaz ministerstwa Rzeszy zostały wskutek położenia w Polsce i pochodu Rosyan na Toruń i korytarz polski, wojska niemieckie w Prusach wschodnich i na Śląsku wzmocnione, oraz wysłano transporty artyleryi i amunicyi do obszarów wschodnich. W razie, gdyby bolszewicy — pisze dalej ten dziennik — zajęli całe Pomorze, rząd niemiecki zarządzi, celem uniemożliwienia odcięcia Prus Wschodnich nadzwyczajne środki, aby połączenie z Prusami Wschodnimi za wszelką cenę utrzymać.

W Berlinie jednak i Moskwie „zrobiono ten rachunek bez gospodarza", t. j. nie doceniono wartości bojowej wojsk polskich. Przytem zaś przeceniono tę wartość u armii czerwonej, której liczebność nie mogła zastąpić jakości. Świetna zaś nasza kontrofenzywa odsunęła w bardzo daleką przyszłość bezpośrednią kooperacyę armii niemieckiej z armią towarzysza Trockiego. Do jakiego stopnia i ta armia była pewną zwycięstwa świadczy ów zabawny, telegraficznie sygnalizowany epizod przy zajęciu Działdowa (po niem. Soldau, miasto powiatowe na skrawku Prus Wschodnich, przyznanym Polsce przez traktat wersalski), gdy dowódca oddziału bolszewickiego przysięgał uroczyście wobec tamtejszego burmistrza, że „bolszewicy dotąd nie opuszczą tego odwiecznie niemieckiego kraju (sic!), dopóki nie zostanie z powrotem przyznany Niemcom".

Przebieg wypadków na Górnym Śląsku, przedstawiany codzień obszernie w depeszach, jest tego rodzaju, że Niemcy nie mogą bronić się, jakoby to był jedynie odruch miejscowej ludności niemieckiej przeciw Polakom. Napad na wojska francuskie, przy którym poniosły one straty w ludziach, świadczy aż nadto wymownie, że w Berlinie rozpoczęto grę bardzo hazardowną. Nie sposób bowiem przypuścić, aby w Paryżu nie odpowiedziano za ten zbójecki napad bardzo ostremi represyami na prawym brzegu Renu, gdzie zagłębie Ruhr jest w posiadaniu Francuzów. Czy i w jaki sposób reszta koaliantów weźmie sobie do serca ten zuchwały gest Niemców, rzucających rękawicę całej koalicyi — pokaże najbliższa przyszłość. Ale już teraz — bez obawy większej pomyłki — można przewidzieć, że Francya będzie musiała sama dochodzić satysfakcyi za doznaną obrazę, gdyż ci z jej sprzymierzeńców, którzy wyraźnie są jej bliżsi, t. j. Stany Zjednoczone i Japonia, nie mogą jej pospieszyć z czynnem poparciem, ci zaś, którzyby mogli to uczynić, t. j. W. Brytania i Włochy, najwidoczniej skłaniają się ku pokojowi za każdą cenę z Rosyą i Niemcami.

Nietylko jednak honor Francyi wymaga zadośćuczynienia za ostatnie wypadki na Górnym Śląsku, także jej interes wymaga, aby Niemcy zostali z punktu poskromieni ze względu na Polskę, która w tej chwili spełnia sumiennie funkcyę straży przedniej Francyi, tej wielkiej, bohaterskiej bojowniczki za sprawę cywilizacyi. Wypadki zaś górnośląskie przybrały — wedle ostatnich wiadomości — postać tego rodzaju, że Polska, jako państwo suwerenne dla wszystkich Polaków, została nimi bezpośrednio zainteresowana. Dotąd mamy wprawdzie tylko ze źródeł niemieckich szczegółowe wiadomości o chwyceniu za broń przez ludność polską na G. Śląsku w celach samoobrony, jednakże nie byłoby nic dziwnego, gdyby te wiadomości znalazły pełne potwierdzenie. Cierpliwość i samozaparcie się polskiego ludu na Górnym Śląsku zbyt długo wystawione są na próbę — reakcya musiała nastąpić.

Ale co za boleść dla Polski, że w tej chwili właśnie strasznego zmagania się z potworem bolszewickim na wschodzie, nie może pospieszyć na zachód z pomocą swym ukochanym synom! Wyleczyliśmy się wprawdzie ze słabości rachowania na cudzą pomoc. W tym przecież wypadku musimy liczyć na to, że Francya zarówno we własnym, dobrze zrozumianym interesie, jak i w naszym, przystąpi do szybkiego i energicznego zlikwidowania niemieckiego „putsch'u" na Górnym Śląsku. Gdyby nie uczyniła tego odrazu, powaga jej zarówno wobec Niemiec, jak i wobec mniej przychylnych dla niej współsprzymierzeńców mocno ucierpi.

Bezwzględnie biorąc, wypadki w Katowicach są wobec polityki wszechświatowej drobnym epizodem, z którym wspólnictwa wyprze się niezawodnie centralny rząd niemiecki, lecz są epizodem wielce znamiennym, gdyż wskazują, że Niemcy szanują traktat wersalski w tej tylko odległości, jak daleko sięgają strzały dział francuskich za Renem. Jeżeli tego nie biorą na uwagę w Londynie i Rzymie, to chyba przekonają się o tem w Paryżu, gdy na Śląsku polała się krew żołnierzy francuskich, wysłanych tam właśnie, aby strzedz postanowień traktatu wersalskiego, a tem samem i powagi Francyi.

j. t.

Tekst bolszewickich warunków.

Stacya radio-telegr. w Moskwie rozesłała pod datą dnia 20 sierpnia br. następującą iskrówkę:

Przewodniczący rosyjsko-ukraińskiej delegacyi pokojowej Daniszewski, zawiadomił dzisiaj delegacyę polską w Mińsku o warunkach pokoju, postawionych przez Rosyę. Daniszewski oświadczył, iż wychodząc z zasady swobodnego rozstrzygania o swojch losach dla każdego narodu, Rosya uznaje zupełną niezależność Polski i wszelkie prawa suwerenne Polski. Sowiety nie chcą bynajmniej swoich urządzeń nigdzie zapomocą środków gwałtownych zaprowadzać, gdyż komunizm jest tylko wtenczas, gdy przeważająca większość robotników o jego konieczności jest przeświadczona. Sowiety odrzucają wszelkie odszkodowania wojenne, gdyż chcą żyć w zgodzie z ludami sąsiedniemi. — Wreszcie Daniszewski przedstawia poszczególne warunki pokoju:

1. Rosya i Ukraina uznają pełną niezależność i wolność Rzeczypospolitej Polski i potwierdzają uroczyście pełne prawo ludu polskiego, decydowania o swoim losie, jakoteż uznają formę rządu, jaką sam naród obierze.

2. Rosya i Ukraina rezygnują z wszelkich odszkodowań wojennych.

3. Granicą wschodnią Polski będzie odpowiadała linii podanej dnia 11 lipca w nocie Lorda Curzon'a, z tą różnicą, iż nadto otrzyma Polska powiększenie obszarów na wschód od Białegostoku i Chełma.

4. Rzeczpospolita Polska zredukuje swoje siły zbrojne do 50.000 żołnierzy, przy jednorocznej służbie wojskowej.

Dla administracyi i wydawania rozkazów będzie dozwolonem utrzymywać jeszcze 10.000 wojska. Tę siłę zbrojną uzupełniała będzie milicya obywatelska, która będzie się składała z robotników, a służyć będzie do utrzymania porządku i bezpieczeństwa ludności. Rodzaj tej milicyi i jej formacya będzie dokładnie określona podczas omawiania warunków pokojowych.

5. Po podpisaniu układu rozpocznie Polska rozbrojenie armii, które ukończy w terminie jednego miesiąca.

6. Polska zatrzyma broń i wszelki materyał wojenny, potrzebny do wyekwipowania i uzbrojenia sił zbrojnych, podanych w 4-tym punkcie układu. Pozostałość, jakoteż wszystko, co znajduje się w arsenałach i magazynach całej Polski, będzie w terminie jednego miesiąca, licząc od podpisania wstępnych rokowań pokojowych, oddane władzom rosyjskim i ukraińskim i pozostawać odtąd będzie pod dozorem komisyi tych państw. Dokładny termin oddania i ustalenia ilości minimalnej, w jakiej ma być broń ta rozdzielona między Rosyą a Ukrainą, będzie jeszcze podczas rokowań w warunkach pokojowych ściśle określona. Z tej ilości broni Rosya i Ukraina zwrócą Polsce broń niezbędną do uzbrojenia milicyi.

7. Polska zrzeka się wszelkiego wyrobu broni i materyału wojennego i rozpocznie demobilizacyę przemysłu wojennego.

8. Polska zobowiązuje się nie przepuszczać przez swoje terytoryum pomocy w ludziach, koniach i materyale wojennym dla państw wrogich Rosyi i zabroni na swoich obszarach istnienia wszelkich stowarzyszeń, któreby wobec Rosyi, Ukrainy albo ich sprzymierzeńców były nieprzychylnie usposobione.

9. Kroki wojenne wstrzymane zostaną faktycznie w 72 godziny po podpisaniu tego układu. Rosyjskie i ukraińskie wojska zostają na razie na swoich stanowiskach, jednak nie mogą przekraczać linii wschodniej, wyznaczonej 11 lipca przez lorda Curzon'a. Polska armia cofnie się o 50 wiorst na zachód od stanowisk rosyjskich i ukraińskich. Obszar pomiędzy dwoma armiami będzie uznany za neutralny i będzie pozostawał pod zarządem Polski, a pod dozorem mieszanej komisyi, wyznaczonej przez związki narodowe. Odwrót polskiej armii będzie się odbywał również pod kontrolą komisyi mieszanej.

10. Równocześnie z rozbrojeniem polskiej armii i zwrotem materyału wojennego Rosyi i Ukrainie, cofną się wojska rosyjskie i ukraińskie, tak, iż w chwili ukończenia rozbrojenia polskiej armii i oddania broni i materyału wojennego, w pasie neutralnym pozostanie tylko 200.000 żołnierzy (rosyjskich! P. R.).

11. Polacy muszą zwrócić zabrany z obsadzonych pierwotnie obszarów materyał kolejowy, pocztowy, telegraficzny, jakoteż gospodarczy, maszyny z fabryk i inną własność, następnie odbudować zniszczone mosty i linie kolejowe w terminie i w porządku naznaczonym ściśle podczas układów pokojowych.

12. Polska rozda ustawowo grunta rządowe rodzinom obywateli, którzy zostali zabici na wojnie, lub którzy z powodu wojny stali się niezdolnymi do pracy.

13. Rosya i Ukraina otrzymują pełne prawo wolnego przejazdu osobowego i towarowego wszelkiego rodzaju przez polskie obszary, prócz tego linia kolejowa Wołkowysk—Białystok—Grajewo staje się własnością rosyjskiej republiki i będzie pozostawać pod jej kontrolą.

15. Polska ogłosi pełną amnestyę za przestępstwa polityczne i wojskowe.

16. Równocześnie po podpisaniu układu pokojowego ogłosi Polska publicznie cały materyał i dokumenty, odnoszące się do wojny miedzy Polską a Rosyą i między Polską a Ukrainą.

Linia Curzon'a, o której powyżej mowa, biegnie wzdłuż dawnej granicy Królestwa Polskiego, wyłączając części gub. suwalskiej, a włączając do Polski ziemię białoruską. — W Galicyi linia ta biegnie na zachód od Cieszanowa aż do Liska, pozostawiając przy Polsce Przemyśl. Z warunków sowieckich wynika więc, iż bolszewicy, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, chcą zaanektować również Galicyę wschodnią. Oczywiście w chwili obecnej „propozycye" bolszewickie mają jedynie wartość archiwalną.

Olbrzymie sukcesy naszej ofenzywy.

Odcięcie czwartej armii. — Atak na Orłowę. — Zajęcie Ostrowa. — Odzyskanie Hrubieszowa. — Klęska Budiennego pod Lwowem. — 11.008 nowych jeńców. — Niezliczona ilość dział. — Bolszewicy w Stryju.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 sierpnia:

Front północny: **Wojska nieprzyjacielskie, które wtargnęły w korytarz między Wisłą a granicą niemiecką** w zamiarze zdobycia Torunia i przecięcia drogi, łączącej nas z morzem, **znajdują się w pełnym odwrocie,** mając na karku świetne oddziały pomorskie, które szarpiąc cofającego się przeciwnika, zajęły Lubawę, Litbark i Rypin. W bitwie pod Brodnicą wśród kilku setek zabitych bolszewików znaleziono **trzech oficerów niemieckich.**

Armia generała Sikorskiego odcina już odwrót tych sił bolszewickich. XVIII dywizya piechoty, złamawszy ostatecznie pod Ciechanowem rozpaczliwy opór oddziałów nieprzyjacielskich, zasłaniających odwrót czwartej armii sowieckiej, postępując szybko w kierunku północnym, **zajęła Grudusk, przecinając w ten sposób drogę odwrotową, prowadzącą przez Mławę na Przasnysz,** oraz zaatakowały Mławę. Dywizya ochotnicza podsunęła się pod Przasnysz i jest w trakcie zdobywania tego miasta.

Oddziały grupy generała Osińskiego, zdobywszy w ciężkich walkach Maków, posuwają się w kierunku na Gąsowo i Rożan. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. **Podczas walk w dniu 20 b. m. wpadło w nasze ręce 10.000 jeńców, nieprzerachowana dotąd ilość dział, karabinów maszynowych i innych materyałów wojennych.**

Front środkowy. **Armie frontu środkowego nie bacząc na przemęczenie, w niepowstrzymanym impecie prą naprzód. Dnia 20 bm. czołowe kolumny dotarły do Ostrowia, Czyżowa i Brańska.** Potęgujący się z dniem każdym zapał naszego żołnierza przezwycięża wszelkie trudności. Według dodatkowych meldunków w walkach z dnia 19 bm. **pierwsza dywizya legionów** zdobyła 12 dział, ogromny tabor i kilkuset jeńców. Grupa **majora Jaworskiego,** rekrutująca się głównie z elementów ochotniczych, zdobyła 15 dział, 9 karabinów maszynowych, 2 sztandary i wielkie tabory. **Poddał się również pod Międzyrzeczem pułk kozacki** w sile 400 jeźdźców. Dnia 20 bm. nieprzyjaciel zaatakował naszą załogę w Brześciu. Atak krwawo odparto. W walkach pod Dubienką, gdzie odrzuciliśmy nieprzyjaciela za Bug, odznaczył się kapral Danieluk z 11 pułku piechoty, który samorzutnie, nie czekając na nadejście swej kompanii, z 8 żołnierzami zaatakował linie nieprzyjacielskie, biorąc 20 jeńców do niewoli. **Stwierdzono, iż w tym rejonie walczy po stronie bolszewików oddział ochotniczy żydowski z Włodawy. — Akcya w rejonie Hrubieszowa** doprowadziła po zaciętej walce ulicznej **do zajęcia tego miasta.**

Front południowy. Nasza jazda prowadzi **forsowny pościg konnej armii Budiennego, wycofującej się z pod Kulikowa i Żółtaniec** w kierunku północnym. — **W rejonie Lwowa rozpoczęto akcyę celem rozbicia koncentrującej się na naszem przedpolu piechoty bolszewickiej.** Z Jaryczowa, Miklaszowa i Czyżyk nieprzyjaciela już wyparto.

Na południowem skrzydle większy oddział jazdy nieprzyjacielskiej w dalekim raidzie **zdołał dotrzeć do Stryja.** Kontrakcyę zarządzono.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztab generalny.

Kontrakcya polska na G. Śląsku.

Sosnowiec. (Telef.) Z Górnego Śląska nadeszła tu wiadomość, iż w pomoc oddziałom francuskim, starającym się poskromić rewoltę niemiecką, przyszła ludność polska. **Polacy zajęli miasta: Pszczynę, Rybnik, Mysłowice, Szopienice, Katowice.** Katowice, otoczone ze wszystkich stron przez Polaków, poddały się. **Oddziały polskie idą obecnie na Bytom.**

ZARZĄDZENIA GEN. LERONDA.

Nausen. P. A. T. Według doniesień niemieckich z Huty Królewskiej na Górnym Śląsku, generał Lerond oświadczył, że w pierwszej linii **obowiązkiem wojsk francuskich jest utrzymanie pokoju i porządku** na obsadzonych terytoryach. Z tego względu będzie on jednako postępował przy wszystkich zaburzeniach tak ze strony niemieckiej, jak i polskiej. Stosownie do rozkazu komisyi sojuszniczej, **mają być przywiezione w pociągach ciężarowych francuskich wojska do Huty Laury do Boszyc i do innych miejscowości, w których są zaburzenia.**

Warszawa. (Telef.) **Paryskie koła polityczne czynią rząd niemiecki odpowiedzialnym za wypadki na Górnym Śląsku.** W razie dalszej burzycielskiej roboty na terenie plebiscytowym, wojska francuskie obsadzą obszary niemieckie, a przedewszystkiem Frankfurt.

GEN. GATIER DO REPREZENTANTÓW KATOWIC.

Lyon. P. A. T. Radio. Z Opola donoszą, że generał Lerond wysłał do Katowic generała Gatier, który zebrawszy reprezentantów miasta, oświadczył im w słowach nader energicznych, co następuje: U narodów cywilizowanych obywatele są zobowiązani do dotrzymania zobowiązań swych reprezentantów. Tutaj od sześciu miesięcy nie widzimy, aby obywatele dotrzymywali słowa, które ich reprezentanci dali w ich imieniu. **Cierpliwość nasza dobiega końca, następstwem czego jest, że przedsięwezmę jak najenergiczniejsze kroki.** Sądzę, że wskazanem jest zwrócić uwagę na konsekwencye, jakie to pociągnie tak dla was, jak i dla waszych rodzin i waszego kraju. My jesteśmy tutaj tylko po to, ażeby utrzymać porządek i my go utrzymamy wbrew wszelkiemu oporowi. Mam nadzieję, że przyjdziecie mi z pomocą w mojej pracy.

KONFLIKT DELEGACYI NIEMIECKIEJ Z GENERAŁEM KOALICYJNYM.

Wiedeń. (Telef.) Z Katowic donoszą do „Vossische Ztg.": Międzynarodowa Komisya w Opolu przysłała do Katowic francuskiego generała, który konferował z tamtejszymi urzędami i zastępcami górników. Generał zasypał urzędników niemieckich zarzutami i zachowywał się niesłychanie arogancko (?!). Pewnemu przedstawicielowi górników, który chciał zabrać głos, kazał w ordynarny sposób (!) milczeć. Generał oświadczył, że ogłosi w powiecie katowickim i bytomskim stan oblężenia i oświadczył, że wojsko francuskie bynajmniej niema zamiaru słuchać żądań ludności niemieckiej co do odejścia i rozbrojenia. Gdyby się jeszcze raz to zdarzyło, iżby przedstawiciele górników z takimi projektami do niego się zbliżali, to każe deputacyę aresztować i zatrzyma ją jako zakładników. Przedstawiciel górników oświadczył wobec tego, że konferencyę uważa za skończoną i że nie bierze za następstwa odpowiedzialności.

GROŹNA SYTUACYA NA G. ŚLĄSKU.

Wiedeń. (Telef.) Z Bytomia donoszą do pism berlińskich pod datą 20 b. m. Obawiają się tutaj że nastąpi bezpośredni wybuch wojny domowej między Niemcami a Polakami. Wojska międzynarodowe nie są w stanie wstrzymać wybuchu tem więcej, że każda interwencya tych wojsk uważaną jest przez ludność za prowokacyę.

SPRAWA ROZRUCHÓW NA KONFERENCYI AMBASADORÓW.

Paryż. P. A. T. Hawas. Omawiając sprawę rozruchów w Katowicach, „Le Journal" donosi, że będzie ona poruszona na konferencyi ambasadorów, od której trzeba będzie domagać się podjęcia najbardziej surowych postanowień. Z przyjemnością myślimy o tem — kończy dziennik — że sprawa ta nareszcie otworzy oczy kierownikom angielskim na konsekwencyę, jakieby pociągnęło za sobą zniszczenie niepodle-

głości Polski przez sowiety. „Echo de Paris" uważa, że koniecznem jest, aby dla przykładu wyznaczono surową karę winowajcom katowickich rozruchów.

Wiedeń. (Telef.) Donoszą tutaj z Berlina: Liczą się tu w kołach rządowych z godziny na godzinę z wkroczeniem wojsk francuskich do obszaru Ruhr i z aneksyą zagłębia Saar, z powodu wypadków na Górnym Śląsku. Jednakże tak w dyplomatycznych jak neutralnych kołach berlińskich wiele obiecują sobie po spotkaniu z Giolittim Lloyda George'a i Simonsa. Przypuszczają w Berlinie, że nie oddają się nawet wielkim złudzeniom i należy się spodziewać, że Francya przez swoją szaleńczą politykę ostatecznie zostanie osamotnioną. Jest rzeczą pewną, że Lloyd George czuje się osobiście obrażonym brutalną polityką Francyi, nie zważającej na jego zdanie.

Szlakiem ofenzywy.

Dnia 15 b. m. rano zjechał do Wyszkowa dwoma eleganckimi automobilami „urząd komunistyczny", wysłany przez sowiety do Polski. Zażądano od proboszcza miejscowego czterech pokoi dla sowieckiego rewolucyjnego komitetu. Mieszkanie to opuścić musieli jenerałowie sowieccy, mieszkający tam od środy, a zajęli je Marchlewski, Dzierżyński i Kohn, oraz przydzielony im komisarz ludowy. Czwarty członek owego „rządu", Unschlicht, pozostał w Białymstoku, albowiem złamał nogę. Plakatami proklamowano zaraz nowy rząd.

W rozmowie z wybitnym obywatelem miejscowym Marchlewski i Dzierżyński zapowiedzili jednoczesny wybuch rewolucyi komunistycznej w Warszawie, prowadzonej przez kilka tysięcy komunistów warszawskich, którzy zaatakują z tyłu wojska polskie, walczące z wojskiem sowieckiem na froncie. Po wejściu do Warszawy zaprowadzone będą porządki komunistyczne w całej Polsce, burżuazya będzie wyrżniętą, a zaraz potem nastąpi czas zemsty nad podłą ententą wspomagającą plutokracyę polską. Przedewszystkiem zemsta zwróci się przeciwko Francyi, a pierwszym etapem tej zemsty będzie wybuch rewolucyi spartakowców, którzy są całkiem gotowi do akcyi i czekają tylko hasła.

W poniedziałek 16 b. m. nadeszły widocznie do tych panów niepomyślne dla nich wieści z frontu, gdyż urządzili wspólnie z jeneralicyą miejscową naradę a potem wsiedli do swych eleganckich automobilów i znikli, nie zostawiając adresu swych nowym poddanym wyszkowskim.

W czasie pobytu bolszewików w Wyszkowie utworzono miejscowy komitet, na czele którego stanął buchalter miejscowej fabryki wyrobów żelaznych, Podgórski i dwu żydów. Komitet ten i kilkaset żydów opuścili Wyszków w środę razem z wojskami bolszewickiemi. Dla czerezwyczajki zarekwirowano w Wyszkowie lokal, posiadający piwnicę i ogród.

Kiedy wyrażono wobec Dzierżyńskiego obawy, czy nie zanosi się w Wyszkowie na taki sam teror krwawy, o jakim opowiadają ogólnie, przyczem wiadomo, że ofiary chowane są po piwnicach, odpowiedział Dzierżyński, że dla wielkiej sprawy nie wolno szczędzić ofiar. — Kiedy połowa wsi się pali — tak mówił — konieczne jest rozwalić choćby najpiękniejszy dom, w środku wsi położony, byle nie dopuścić pożaru dalej. Zresztą — mówił — wszakże dotychczas był teror burżuazyi, więc nic nie szkodzi, że się zacznie teror proletaryatu. W Polsce, jak dotychczas, teroru wogóle się nie stosuje. W Białymstoku nikt nie był rozstrzelany. Największym błędem chrześcijaństwa jest nauka o wolnej woli. Ludzkość powinna być wychowana w innych pojęciach dobra i kierowana według zasad, z góry jej narzuconych. Trzeba narzucić ludzkości drogę, którą ma iść, o wolnym wyborze niema mowy.

W czasie tygodniowego pobytu swego, bolszewicy zabrali wszystkie konie z powiatu i zrujnowali całą wielką własność. Z dworów pozabierano wszystko, odzież, meble, dwór w Rybienku doszczętnie zniszczono, a na pożegnanie, wedle zwyczaju bolszewickiego, kałem zanieczyszczono. Rozgrabiono także sklepy i aptekę. Grabież odbywa się z urzędu przez t. zw. „komitet pouczatu wojenno-trafiennoj czasti", oraz prywatnie przez poszczególnych żołnierzy i całe oddziały. Ten ostatni rodzaj, wobec pobytu w miejscu „wysokiego rządu", mało był stosowany w Wyszkowie. Zabrano, jako zakładników, wszystkich obywateli ziemskich, oraz wielu chłopów z wsi okolicznych, dalej dwu księży, Żurawskiego z Nasielska i Dmochowskiego z Radzymina. Księdza Żurawskiego zabrano przy udzielaniu ostatnich sakramentów umierającemu.

Bolszewicy, cofając się z Wyszkowa, zniszczyli mosty na Bugu. Chłopi, poruszeni tygodniową gospodarką bolszewików, uzbrojeni w karabiny, napadają na oddziały bolszewickie z tyłu, pomagając dzielnie wojskom.

Odchodząc z Pułtuska, bolszewicy podpalili w kilku miejscach miasto, jednak usiłowaniem mieszkańców pożary zostały szybko ugaszone i wielkiego zniszczenia nie zrobiły.

W rejonie wsi Ligowa włościanie, uzbrojeni w kosy, siekiery i kilka karabinów, napadli na jeden z mniejszych oddziałów bolszewickich, który powracał z pod Włocławka. Po godzinnej walce cały oddział został przez dzielnych włościan wyniszczony. Zdołało uciec zaledwie kilku jeźdźców. Ani jednego jeńca chłopi nie wzięli.

Z Torunia donoszą: Uchodźcy, którzy przybyli tu z pod Brodnicy, opowiadają, że ludność niemiecka dobrowolnie prowiantuje bolszewickie oddziały, które przedostały się na terytoryum dawniej należące do Prus.

Poseł prof. Stanisław Chaniewski, który bawił w majątku swym w Garwolińskiem, wpadł w ręce bolszewickie.

Co poprzedziło mowę L. George'a.

Dopiero obecnie, na podstawie prasy angielskiej, odtworzyć sobie można dokładnie przebieg wydarzeń politycznych w Anglii odnośnie do sprawy wojny polsko-bolszewickiej.

W niedzielę dnia 9 b. m., jako w dzień narad Lloyd George'a z p. Millerandem, bolszewicka „Daily Heralde" wydała specyalny i nadzwyczajny numer (w Anglii pisma w niedzielę nie wychodzą), w którym alarmuje społeczeństwo angielskie. Chodziło o wrażenie, że wojna wybuchnie nazajutrz i wywołanie natychmiast strajku powszechnego. Chodziło również o przygotowanie opinii zbierającej się następnego dnia konferencyi partyi pracy, rady związków zawodowych i frakcyi parlamentarnej partyi pracy.

Konferencya partyi pracy zakrojona była szeroko, zwołano przedtem tysiące zebrań lokalnych, których uchwały przesłano generalnemu sekretaryatowi. Uchwały groziły strajkiem powszechnym na wypadek wojny z Rosyą.

Na samej konferencyi wybrano „Radę wykonawczą", która ma czuwać nad przeprowadzeniem akcyi czynnej przeciwko wojnie. Nastrój panował bardzo optymistyczny. Twierdzono, że postawa socyalistów zdecydowała o niemożliwości wojny. Rzecz charakterystyczna, że żywioły radykalne, sympatyzujące z bolszewikami, pociągnęły za sobą czynniki umiarkowane w ruchu robotniczym. „Labour Party" otrzymała w tym samym dniu od niezależnej niemieckiej partyi socyalistycznej wezwanie o przeciwdziałanie zachowaniu się rządu angielskiego, który wysyła broń do Polski przez Gdańsk, zwalcza strajk robotników gdańskich w porcie. Chodzi o niedopuszczenie do ogłodzenia Gdańska przez Polskę i do używania żołnierzy angielskich dla złamania strajku.

Dnia 10 przed wystąpieniem Lloyd George'a w Izbie Gmin, Wydział wykonawczy konferencyi udał się do Lloyd George'a, aby mu przedstawić uchwałę konferencyi o ewentualnym strajku. Lloyd George odmówił wyłożenia przed delegacyą swego stanowiska, gdyż winien jest składać oświadczenia tylko Izbie.

Mowca delegacyi, p. Bevin, zaznaczył, że strajk będzie proklamowany nietylko w razie wojny bezpośredniej przeciwko Rosyi, lecz również wojny „pośredniej": blokady, dostarczania amunicyi i t. p. Atakował stosunek do Rosyi, jako nieuczciwą dyplomacyę, twierdził, że w Paryżu jest centrum działań w celu przeciągania wojny z Rosyą, aby obalić system polityczny i gospodarczy w tem państwie. Uważał, że wobec napastniczej akcyi polskiej nie należy angażować sił Anglii dla udzielania jej pomocy i że nie trzeba pozwolić na kierowanie przez Francyę polityką angielską. Zapowiedział, że wojna lub blokada będzie zapałką, która wywoła nieobliczalny w skutkach wybuch.

Na to przemówienie premier angielski, podkreślając swe pragnienie pokoju, zadał pytanie: Czy w razie, gdyby zagrożona była istotnie niepodległość Polski, gdyby ją unicestwiono, gdyby bolszewicy uczynili z Polską to, co ich poprzednicy carscy zrobili przed półtora wiekiem, Anglia nie może wysłać do Polski jednej pary butów, gdyż wówczas robotnicy zastrajkują?

P. Bevin długo wykręcał się od dania jasnej odpowiedzi, utrzymując, że niepodległość Polski nie jest zagrożona. Wywiązała się dyskusya nad tem, co oznacza niepodległość. Lloyd George spytał: „czy byłoby uznaniem niepodległości, gdyby warunkiem pokoju było przekształcenie Polski w autokracyę? Czy wobec postępowania bolszewików, podobnego do postępowania Katarzyny II, która również wysuwała motywy swej polityki, „Labour Party" przeciwna jest wysłaniu do Polski choćby jednej pary butów?

P. Bevin odparł, że wówczas Partya Pracy rozpatrzy sytuacyę i z kolei zapytał, co będzie, gdyby Polska zgodziła się na konstytucyę, niepodobającą się aliantom. Na to Lloyd George: „Co nas to obchodzi, to jej sprawa. Jeżeli chcą mieć u siebie mikada, to ich rzecz".

P. Bevin oświadczył, że Rada wykonawcza chce zwrócić się do Krasina i Kamieniewa i do przedstawicieli Polski, aby wyłożyć im swe stanowisko. P. Lloyd George był zdania, że mogą to uczynić piśmiennie, bowiem osobiste konferencye obcych dyplomatów ze stronnictwami mogłyby stać się dotychczas nieznanym, niebezpiecznym precedensem, prowadzącym do mieszania się obcych państw w swary wewnętrzne. Ponadto oświadczenie, które mogłoby wywołać u bolszewików wrażenie, że cokolwiek uczynią z Polską, będą mieli poparcie Partyi Pracy, byłoby bardzo szkodliwe w akcyi pokojowej rządu, gdyż wzmocniłoby wpływy żywiołów skrajnych, nieprzejednanych w Rosyi.

* * *

Ciekawe są głosy prasy angielskiej, charakteryzujące uchwały konferencyi robotników angielskich. „To przełom w historyi" — nazwał te uchwały bolszewicki „Daily Herald": „Koalicya robotników nigdy nie była tak silna i tak zupełna, jak dziś. Robotnicy francuscy, liczymy na to, dotrzymają słowa (!) w stosunku do spiskowców paryskich. To nasza sprawa dotrzymać słowa w stosunku do Lloyd George'a i Churchilla".

Prasa poważna angielska zdała sobie sprawę z powagi położenia. „Morning Post" pisał: „Polska były jedynie pretekstem, ale prawdziwa alternatywa była ta: czy mamy być rządzeni przez syndykaty zmobilizowane w sowiety, czy też ma dalej nami rządzić parlament, jak to nakazuje prawo... Warunki, postawione przez komitet wykonawczy, są nie do przyjęcia. Nie mogą istnieć dwa rządy w jednem państwie". „Times" pisał: „Naród angielski zawsze miał wstręt przed tyranią, pod jakąkolwiek formą. Nie będzie więc tolerował uchwał związku, mającego charakter suwerena niekonstytucyjnego, dążącego publicznie do utworzenia „dyktatury proletaryatu". A zaprzyjaźniony z Lloyd Georg'em „Daily Chronicle" oświadczył: „Nie będziemy tolerować ani przez chwilę, by partya robotnicza miała sama jedna decydować, gdy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie..."

Prezydent ministrów Witos w Krakowie.

Wczoraj o godz. 8 rano przybył do Krakowa prezydent ministrów Wincenty Witos z szefem biura prezydyalnego w prezydyum Rady ministrów Drem Studzińskim. W towarzystwie starosty Kowalikowskiego, prezydenta m. Federowicza i delegacyi włościan wszedł premier do salonu dworca, gdzie delegaci włościańscy z powiatów krakowskiego, podgórskiego, chrzanowskiego i wielickiego w liczbie około stu powitali go gromkim okrzykiem: Niech żyje nasz prezydent ministrów! P. starosta Kowalikowski przedstawił zebranych, wśród których znajdowali się: ks. prałaci Nikiel i Krupiński, ks. infułat Wądolny, archiprezbyter kościoła Najśw. Maryi Panny, prezydyum miasta z prezydentem Federowiczem, generałowie Stiller, Zygadłowicz, Piasecki, szef sztabu pułk. Thulie, ppułk. Iwanowski, komitet obrony państwa, Biały i Czerwony Krzyż, posłowie, przedstawiciele władz rządowych. Pierwszy powitał prezydenta ministrów im. miasta prez. Federowicz, na co premier odpowiedział w serdecznych słowach, poczem zaznaczył, że choć najgroźniejsze niebezpieczeństwo minęło, Warszawa uratowana, zlikwidowany nacisk wraca od północy, to jednak położenie jest jeszcze poważne i opór bolszewików silny. Na Małopolskę przyjść mogą jeszcze ciężkie chwile. Trzeba cierpliwości i wytrwania aż do ostatecznego zwycięstwa, które jest pewne.

Następnie przemawiali im. komitetu obrony państwa Włodz. Tetmajer, im. powiatu krakowskiego włościanin Wyroba, pow. wielickiego włościanin Ciastoń.

Gdy prez. Witos opuszczał salon dworca, chłopi wzięli go na ręce i ponieśli do samochodu, którym w towarzystwie starosty Kowalikowskiego i delegata wojskowości por. Rączkowskiego udał się do gmachu starostwa, gdzie starosta Kowalikowski przedstawił mu urzędników starostwa. W przemówieniu do nich prezydent min. przypomniał swoje orędzie do urzędników, wzywając do gorliwego i obywatelskiego pełnienia obowiązków. Starosta Kowalikowski zapewnił premiera, że nie tylko urzędnicy krakowscy, ale w całej Małopolsce przejęci są poczuciem pilnego, sumiennego i pełnego oddania dla ludności wykonywania swych obowiązków.

Po sesyi w sprawie odbudowy wsi przy udziale wiceministra Dudka i arch. Krzyżanowskiego, o godz. 10 zaczęły się posłuchania. Prezydent ministrów przyjął przedstawicieli duchowieństwa w osobach ks. prałatów Nikla, Krupińskiego i infułata Wądolnego, generałów Zygadłowicza, Stillera i Piaseckiego, prezydenta apelacyi Woltera, prezydyum miasta z członkami Rady miejskiej, rektora Estreichera z senatem akademickim, Radę pow., liczną delegacyę włościan, komitet obrony państwa, delegacyę Syndykatu dziennikarzy krakowskich, przedstawicieli Czerwon. i Białego Krzyża, delegacyę nauczycielstwa kresowego, szefów władz i t. d.

O godz. 1 odbyło się w salonach prezydenta miasta na cześć premiera wydane śniadanie, w którem wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, uniwersytetu, akademii umiejętności, generalicya, wiceprezydenci miasta, posłowie i przedstawiciele władz.

Następnie premier odwiedził kilka koszar i szpitali wojskowych, gdzie rozmawiał z żołnierzami. Około godz. 4 przybył ze Lwowa gen. del. Dr Gałecki, z którym prezydent Witos odbył konferencyę. O godz. 5 i pół po południu premier wyjechał do powiatu brzeskiego. Dzisiaj weźmie udział w wiecu w Tarnowie.

KRONIKA.

Kraków, 22 sierpnia.

UCZCZENIE PAMIĘCI KS. SKORUPKI. Obywatelski Komitet wykonawczy obrony państwa wzywa społeczeństwo polskie do składania ofiar w naturze i gotowiźnie na pomoc dorażną żołnierzowi na froncie. Akcya ta nosić będzie miano: pamięci ks. ochotnika Skorupki. Pierwszą ofiarę otrzymał O. K. W. O. P. od Polskiego Tow. budowlanego i jego pracowników w sumie 16 tys. mk. Z ofiar tych codzień, nawet po oddaleniu się frontu, O. K. W. O. P. będzie wysyłał paczki dla żołnierzy.

Wszelkie ofiary przyjmuje O. K. W. O. P., Krak. Przedmieście 26 (Uniwersytet).

OGNISKO PROPAGANDY. W dalszym ciągu wykładów, związanych z chwilą obecną, odbędą się w przyszłym tygodniu następujące wykłady w Uniw. Jagiell., przeznaczone dla szerszej publiczności. W poniedziałek dnia 23 b. m. wygłosi wykład prof. Uniw. Dr K. Nitsch: „Etnograficzny skład narodu polskiego". We wtorek i środę dnia 24 i 25 prof. Un. Dr M. Zdziechowski: „Bolszewizm w Rosyi i w Polsce". We czwartek dnia 26 b. m. prof. Un. Dr St. Kutrzeba: „Co warte własne państwo"? i w piątek dnia 27 b. m. prof. Un. Dr J. Kallenbach: „Z. Krasiński wobec komunizmu". Początek wykładów o godz. 7 wieczorem; wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA LUDOWE. Staraniem krak. oddziału K. O. P. odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 22 b. m., podobnie jak ubiegłych tygodni, szereg zebrań ludowych, a mianowicie: w śródmieściu (gmach uniwersytetu) godz. 5 po poł., w Podgórzu (w Sokole) godz. 5 po poł., dalej w szkołach na Dębnikach godz. 6, na Półwsiu Zwierz. godz. 5, w Krowodrzy godz. 6, w Nowej Wsi godz. 6, w Dąbiu godz. 5, w Ludwinowie godz. 3, w Prądniku Czerw. godz. 6, tudzież na Kazimierzu w sali Bocheńskiej o godz. w pół do 12 przed poł.

DOWÓDZTWO KRAK. OCHOTNICZEGO ODDZIAŁU OBRONY wzywa wszystkich ochotników grupy A do jawienia się w Dowództwie w gimnazyum św. Anny w dniu 23 b. m. o godz. 6 wieczorem. Sprawa ważna.

SEKRETARYAT GENERALNY K. O. P. komunikuje, że w poniedziałek dnia 23 b. m. odbędzie się w lokalu sekcyi I przy pl. Szczepańskim l. 6, II p., zebranie sekcyi prasowej K. O. P. (S. II), na które zaprasza się wszystkich członków sekcyi i szefów redakcyi.

KOMITET OKR. POL. „BIAŁEGO KRZYŻA" organizuje w tych dniach szwalnię, która ma zamiar zaopatrywać żołnierzy we wszelkiego rodzaju bieliznę. Zwracamy się z gorącą prośbą do Szan. Pań, aby zechciały na pewien przeciąg czasu wypożyczyć maszyny, które Pol. „Biały Krzyż" przyjąłby z gwarancyą nieuszkodzenia ich. Wszelkie zgłoszenia przyjmować będzie i bliższych wiadomości udzielać P. B. K. w Uniwersytecie Jagiell., sala 31, między godz. 10—1 przed poł.

ODROCZENIE ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO. Rada szkolna krajowa zarządziła odroczenie nauki w szkołach publicznych wszelkich kategoryi na obszarze całej Małopolski, aż do dnia 15 września. Na nauczycielstwo, wolne od służby wojskowej, nałożono obowiązek opiekowania się dziatwą szkolną zarówno ludności miejscowej, jakoteż dzieci uchodźców.

POWRÓT KOLONII. Kolonia wakacyjna T. O. M. powraca z Świrnej w poniedziałek 23 b. m. pociągiem przez Dziedzice, o godz. 5 po południu.

W SPRAWIE SĄDÓW DORAŹNYCH ZA DEZERCYĘ. Ze sfer wojskowych komunikują nam: W lipcu b. r. został ogłoszony dekret Naczelnika państwa, w którym udzielono abolicyi dezerterom, jeśli w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia dekretu zgłoszą się dobrowolnie do służby wojskowej. Tymczasem sądy wojskowe na zasadzie interpretacyi dekretu przez Naczelną Prokuratoryę wojskową w Warszawie stosują sądy doraźne i karę śmierci także odnośnie do tych dezerterów, który przed dekretem Naczelnika państwa wydalili się z wojska i nie zgłosili się do służby. Wskutek tego cały szereg osób mylnie sobie tłómaczy, że jeśli przed dekretem dezerter się wydalił, to nie będzie podlegał karze śmierci, lecz sądom zwykłym i karze więzienia. Wobec tego zwraca się uwagę interesowanym, aby zgłaszali się dobrowolnie do oddziałów, gdyż w ten sposób unikną konsekwencyi sądów doraźnych, a będą tylko karani w drodze postępowania zwyczajnego.

TRZECI WYROK ŚMIERCI ZA DEZERCYĘ. W ubiegły poniedziałek przyłapano koło Oświęcimia, niedaleko granicy niemieckiej, wielką bandę dezerterów, którą prowadził człowiek nieznany z nazwiska, lecz znany jako ułatwiający dezerterom ucieczkę do Niemiec. Między prowadzonymi przezeń dezerterami, którzy zostali schwytani i będą stawieni przed sąd doraźny, znajdował się Izaak Tellerman, ur. 1897 w Strzelcach Wielkich w pow. brzeskim. Tellerman dezerterował jeszcze w kwietniu 1919 r. z 16 p. p. w Tarnowie. Po przeprowadzonej wczoraj przed doraźnym trybunałom wojskowym rozprawie, pod przewod. majora Dra Gizińskiego, Tellerman skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok w dwie godziny po ogłoszeniu wykonano.

WSTRZYMANIE FABRYKACYI LODU. Administracya akcyzy podaje do wiadomości, że z powodu braku wody wodociągowej, fabrykacyę lodu wstrzymuje się na czas nieograniczony. O wznowieniu fabrykacyi lodu będzie publiczność zawiadomiona.

ZAKAZ SPRZEDAŻY OWOCÓW. Magistrat podaje do publicznej wiadomości następujące rozporządzenie naczelnego nadzwyczajnego Komisaryatu do spraw walki z epidemiami w Warszawie z dnia 3 b. m.: „Na mocy ustawy z dnia 14 lipca 1920, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych i Ministerstwem kolei, wprowadzam, wobec gwałtownego szerzenia się epidemii czerwonki, zakaz sprzedaży owoców na wszystkich dworcach kolejowych, w pociągach, przy torach kolejowych, posterunkach postojowych dla pociągów ewakuacyjnych, tudzież przy gościńcach, ulicach i placach publicznych, a to pod rygorem konfiskaty owoców, oraz kary pieniężnej w wysokości 1000 marek".

Prof. Dr E. Godlewski, naczelny komisarz do spraw walki z epidemiami, pułkownik-lekarz.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem karnym w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw 7-miu robotnikom salinarnym z Wieliczki, członkom tamtejszej socyalistycznej organizacyi robotniczej o gwałt publiczny, dokonany z okazyi zebrania poufnego, zwołanego przez robotników chrześcijańskich w Wieliczce, a na które przybył poseł p. Ludwik Gdyk z Warszawy. Oskarżonych bronił pos. Dr Marek. Po przesłuchaniu świadków, zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Antoni Konopka i Klemens Tatara, wójt z Kuźnic, na dwa miesiące więzienia obostrzonego postem i twardem łożem, Biegalski Franciszek, Kowalski Piotr (zaocznie), Tuteja Karol, Natanek i Sypuła Fr. na jeden miesiąc więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem. Zasądzeni wnieśli odwołanie. Wyrok sądu krakowskiego powstrzyma może terror socyalistyczny, stosowany wobec niesocyalistycznych robotników. Socyaliści używają wobec swoich przeciwników tego rodzaju metod, że raz nareszcie należy energicznie wystąpić w obronie wolności przekonań. Bandytyzm, skądkolwiek on pochodzi, musi być potępiony. Wyrok sądu krakowskiego świadczy, że socyaliści przebrali już miarę.

BRUTALNA PRZEKUPKA. Wczoraj na targu w Rynku głównym jakaś Ślązaczka chciała u przekupki nabyć kilka gruszek. Usłyszawszy bardzo wysoką cenę, wyraziła zdziwienie, że owoce w Krakowie takie drogie. Na to rozsierdzona przekupka uderzyła ją blaszanym litrem w czoło tak silnie, że kobietę pokrwawiła. Oczywiście na całej połowie Rynku nie było policyanta, któryby z miejsca skutecznie zainterweniował; dopiero żołnierze, oburzeni niegodziwością baby, oraz jakiś mężczyzna cywilny, wzięli ją, mimo oporu, pod ręce i zaprowadzili na inspekcyę policyjną. Brutalność przekupki rozgniewała nawet inne sprzedające kobiety, które oburzenie swe w sposób dosadny objawiły. Olbrzymie zyski, jakie ciągną przekupki ze sprzedaży owoców, rozzuchwaliły je do tego stopnia, że pozwalają sobie na podobne wystąpienia wobec kupujących. Nieodzownem jest, aby policya podczas targów na Rynku była zawsze obecną, a wówczas podobne sceny, jak wczorajsza, będą wykluczone. Publiczności nadto zwrócić należy uwagę, aby w obecnym czasie panowania czerwonki zaprzestała kupować owoców, tak niebezpiecznych do spożywania w surowym stanie. Wpłynęłoby to bardzo skutecznie także na rozzuchwalone i zbyt pewne siebie przekupki.

KONKURS NA ODZNAKĘ ogłasza wydział art. K. O. P. Odznaka, przeznaczona dla tych, którzy przeszli ochotniczy asenterunek, będzie wytłoczona w metalu. Wzór ma być plastyczny, wymodelowany w definitywnem wykończeniu, w wielkości naturalnej, nie przekraczającej w żadnym wymiarze 35 milimetrów i ma zawierać słowa: „Stanęli w potrzebie", oraz datę 1920. Wykluczona forma krzyża, emalia i ażury. Pożądana forma wyróżniająca się z pośród istniejących odznak. Prace złożyć należy w warsztacie art. K. O. P. w Akademii sztuk pięknych (plac Matejki) do piątku 27 b. m., godz. 5 po poł. Nagrody cztery: 3000 mk., 1500 mk., 1000 i 500 mk. Jury stanowią pp.: J. Gałęzowski, K. Homolacs, J. Mehoffer, Z. Pruszyński i P. Stachiewicz.

SEKCYA SZPITALNA CZERW. KRZYŻA zwraca się do uczenic szkół średnich i niższych o zgłaszanie się do pomocy w robieniu papierosów, zbiórce gazet i książek i przygotowaniu kramów, dla rannych żołnierzy w szpitalach krakowskich. Zgłaszać się można w Uniwersytecie, w sali Nr. 35, od godz. 11—1 przed poł. i od 5—7 po poł.

TROCINY ZAMIAST CUKRU. Nieznany żołnierz ofiarował Janowi Budkowi na sprzedaż znaczniejszą ilość cukru. Gdy Budek zapłacił mu 400 mk., żołnierz dał mu woreczek i zbiegł. W woreczku, zamiast miałkiego cukru, były trociny.

KRADZIEŻE. Bona Helena Słobicka skradła Wł. Heinrichowi przy ul. Groble garderobę, wartości 7000 mk. Aresztowano ją. — Nieznany sprawca skradł z parterowego mieszkania por. Araszewskiemu, adiutantowi gen. Szeptyckiego, portfel z kwotą 6000 mk. i dokumentami. — Mieczysław Ostrowski ze Lwowa doniósł policyi, że w pociągu w drodze do Krakowa skradziono mu w nocy z 12 na 13 b. m. dwie książeczki bankowe, jedną na 10 tys., drugą na 12 tys. marek.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 22 b. m.: Zachmurzenie dość duże; przelotne opady; wiatry zachodnie; chłodno, potem cieplej i polepszenie się pogody.

Z Polski i ze świata.

CZESKA SZKOŁA W CIESZYNIE. W „Dzienniku Cieszyńskim" czytamy: Na murze odwachu policyjnego na Saskiej Kępie widnieje ogłoszenie w niemieckim i czeskim języku, zapowiadające, że z nowym rokiem powstanie w „czeskim" Cieszynie czeska szkoła ludowa. Wpisy odbywają się już teraz. Rodzice mają zgłaszać swe dzieci w myśl zasady: czeskie dziecko należy do czeskiej szkoły. Jednakże i inne, nieczeskie dzieci będą do szkoły przyjęte. Nauka w szkole będzie tak urządzona, aby z niej mogły korzystać także dzieci, uczęszczające dotychczas do szkół niemieckich. Pod ogłoszeniem jest podpisany, jako „pełnomocnik w sprawach szkolnych", emer. kierownik szkoły Bura, mieszkający od dłuższego czasu w Mostach przy Cieszynie. — Ogłoszenia te nie odniosą skutku. Ludność polska dzieci swych do szkół czeskich nie pośle!

ŻNIWO PAKIERÓW WE LWOWIE. Wobec wielkiego ścisku na dworcu kolejowym we Lwowie, publiczność w ostatnich dniach dawała po 500, a nawet 1000 mk., za dopilnowanie, by bagaże dostały się do wagonu.

JAK SIĘ PISZE W „ROBOTNIKU". Redakcya „Robotnika", która niedawno wzywała bezkarnie do strajku powszechnego podczas wojny, wzywa obecnie (także bezkarnie) do wieszania „jaśnie panów".

Jakiś „poeta", Jan Hutnik" ogłosił w „Robotniku" wiersz, w którym łże najbezczelniej, że „jaśnie pany" uciekły z Warszawy, a ratowali ją przed wrogiem tylko robociarze. Dalej idą pogróżki, że ci robociarze, których sztandar nie jest „biały", lecz krwawy", zrobią tu robociarską republikę i dla powracających jaśnie

panów wystawią szubienice. Ostatnia zwrotka tego „poematu" brzmi:

„A żegnajcie jasne pany,
Tylko później wracać wara!
Wara wracać ku Warszawie!
W robociarskiej republice
Jedne tylko szubienice
Przywitają was łaskawie".

CENA WĘGLA WE LWOWIE. Ustalono obecnie cenę węgla opałowego we Lwowie na 135 mk. za 100 kg. z dostawą przed dom za kartą poboru. Hurtownicy przy sprowadzaniu węgla całymi wagonami dla instytucyi i urzędów, mogą pobierać prowizyę 5 proc. ceny fakturowej węgla loco kopalnia.

O OSOBNE KOMUNIKATY Z ODCINKA LWOWSKIEGO. Prasa lwowska czyni starania o uzyskanie pozwolenia na ogłaszanie miejscowych komunikatów ze stanu akcyi bojowych w pobliżu Lwowa. Dotychczas nie dano takiego pozwolenia.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO SZKOŁY DRAMATYCZNEJ KAZIMIERZA GABRYELSKIEGO przy ul. św. Anny 2, odbywają się codziennie od godziny 11—12 przed poł. i od 4—5 po poł. 2250

ZWIĄZEK POLSKICH STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 30 sierpnia b. r. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Polskich Stowarzyszeń spożywczych, stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie, a to w lokalu tego Związku przy ul. Garncarskiej l. 7. Na porządku dziennym: 1. Uzupełniający wybór kilku członków Rady Nadzorczej. 2251

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wobec wielkiego powodzenia arcydzieła Wyspiańskiego, „Noc Listopadowa" grana będzie jeszcze jutro, a nadto powtórzona we środę i piątek. We wtorek Żeromskiego „Ponad śnieg".

Od jutra rozpoczyna administracya przyjmowanie zamówień na stałe miejsca na premiery i wznowienia. Dawni posiadacze praw mają pierwszeństwo; przyjmowanie zamówień trwać będzie do wtorku 31 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia w „Bagateli" oprócz porannego bezpłatnego widowiska dla żołnierzy, które rozpocznie się o godz. 11 rano. Po południu „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Rycerz z łabędziem".

Karty abonamentowe na sezon 1920/21 w „Bagateli", z ważnością do 1 września, wydawać będzie kancelarya teatru, począwszy od poniedziałku 29 b. m. Opłata za zarezerwowanie loży na każdą premierę wynosić będzie 200 mk., na drugie przedstawienie 150 mk. Należytość za zachowanie krzeseł od nr. 1—200 po 120 i po 100 mk., za miejsca dalsze po 80 i 60 mk. Posiadacze kart abon. w ub. sezonie w wyborze miejsc mają pierwszeństwo i w tym celu zechcą wyrazić swe życzenia ustnie lub pisemnie najpóźniej do 27 b. m., gdyż począwszy od 29 b. m., kancelarya przyjmować będzie zgłoszenia bez żadnych względów ubocznych.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Premiera „Czaru walca" we środę 25 b. m. L. Rogińska wystąpi w poniedziałek w „Targu na dziewczęta", we wtorek w „Cnotliwej Zuzannie".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 22 b. m.: „Noc Listopadowa".
Poniedziałek 23 b. m.: „Noc Listopadowa".
Wtorek 24 b. m.: „Ponad śnieg".
Środa 25 b. m.: „Noc Listopadowa".
Czwartek 26 b. m.: „Lilla Weneda".
Piątek 27 b. m.: „Noc Listopadowa".
Sobota 28 b. m.: „Pan Poseł".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Ponad śnieg".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 22 b. m.: Przed poł. Przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Czy jest co do oclenia"; wieczorem „Rycerz z łabędziem".
Poniedziałek 23 b. m.: „Kobieta bez skazy".
Wtorek 24 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Środa 25 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Czwartek 26 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Piątek 27 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Sobota 28 b. m.: „Twarz bez maski".

Repertuar „Nowości".

Poniedziałek 23 b. m.: „Targ na dziewczęta".
Wtorek 24 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Środa 25 b. m.: „Czar walca".
Czwartek 26 b. m.: „Czar walca".
Piątek 27 b. m.: „Czar walca".

Wiadomości polityczne.

— „Lidove Noviny" donoszą: Czeskie ministeryum spraw wewnętrznych czyni przygotowania celem przeprowadzenia wyborów do Zgromadzenia Narodowego w Cieszynie, Spiszu, Orawie i Hulczynie. Co się tyczy Cieszyna, zostanie wydaną nowela do ustawy wyborczej do Zgromadzenia Narodowego, tak że Cieszyn, który pierwotnie miał tworzyć osobny okrąg wyborczy, obecnie złączony zostanie z okręgiem ostrawskim i z hulczyńskim. Ilość mandatów zależną będzie od obliczenia przyrostu ludności w obszarze przyznanym republice czeskosłowackiej. Wyjątkowo będą tym razem głosować razem z Księstwem Cieszyńskiem gminy spisko-orawskie, które zostaną przyłączone później do Słowaczyzny.

bardzo sceptycznie. Według bowiem wiadomości berlińskich ze wschodu, Polacy odnieśli tylko częściowe sukcesy i odrzucili Rosyan od Warszawy do północnych linij obronnych. Depeszę powyższą przesłała niemiecka stacya iskrowa w Nauen w nocy z piątku na sobotę.

Rokowania pokojowe w Mińsku.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

W nocy z dnia 21 na 22 sierpnia o godzinie 2-giej wysłane zostało do Moskwy radio następującej treści:

Do komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina.

Potwierdzając odbiór pańskiego radiotelegramu z dnia 19 b. m., zawierającego obietnicę swobodnej komunikacyi z naszą delegacyą, oraz radiotelegramu naszej delegacyi, przesłanego za pośrednictwem stacyi w Moskwie, stwierdzam, że radiotelegram naszej delegacyi, zaopatrzony jest Nr. 18, natomiast pierwszy z rzędu radiotelegram nie został przesłany. Bezpośrednia komunikacya radiotelegraficzna z Mińskiem jest więc w dalszym ciągu utrudniona. W przypuszczeniu, że złożona przez pana obietnica zostanie całkowicie wypełniona, proszę o wydanie niezbędnych zarządzeń celem zapewnienia swobodnej komunikacyi, bez której cel naszej delegacyi zawarcia zawieszenia broni zostałby udaremniony.

Podpisano Sapieha, minister spraw zagran.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dnia 21 b. m. z Mińska od delegacyi pokojowej polskiej radiotelegram szyfrowany, przesłany via Moskwa. Radiotelegram ten numerowany jest jako drugi z rzędu, z czego wynika, że była już wysłana depesza pierwsza, której rząd polski nie otrzymał. Z telegramu otrzymanego wynika, że delegacya sowiecka robiła pewne formalne trudności delegacyi polskiej przy badaniu wzajemnych pełnomocnictw, że jednakże w końcu rozpoczęła negocyacye.

Warunki, postawione przez przedstawicieli bolszewickich, znane nam tylko z depeszy prasowej Polskiej Agencyi telegraficznej z Moskwy, są w kilku punktach bardziej surowe od warunków podanych przez Kamieniewa rządowi brytańskiemu i oczywiście przyjętymi przez rząd polski nie będą. Wypadki jednakże bieżące na froncie zdają się mieć znaczny wpływ na stanowisko i zachowanie się komisarzy sowieckich, czyniąc ich bardziej skłonnymi do dyskusyi.

Znamiennem jest, że delegacya polska nie potwierdziła odbioru depesz radiotelegraficznych, wysyłanych codziennie wprost do Mińska, tudzież za pośrednictwem stacyi moskiewskiej. Zdaje się, że mimo kilkakrotnych zapewnień rządu sowieckiego komunikacya telegraficzna naszej delegacyi jest bardzo trudną.

Wicepr. Daszyński do gen. Weyganda.

Warszawa. T. A. T. Wiceprezydent Daszyński wystosował do generała Weyganda list następującej treści:

Panie Generale! Przeczytawszy przed chwilą słowa pańskie wypowiedziane do pana Genty o ostatniej ofenzywie polskiej, czuję potrzebę serca zwrócić się do pana generała z wyrazami najwyższego szacunku i sympatyi. Słowa pańskie godne są nie tylko znakomitego żołnierza, lecz i dzielnego człowieka, godnie reprezentującego sławę nieśmiertelną Francyi. „Cud nad Wisłą", którego pan generał był świadkiem, to był rzeczywiście cud narodu polskiego jednoczonego w chwili największego, tragicznego przełomu ze swoim żołnierzem w obronie swego świętego prawa do niepodległości. Szlachetne serce pana generała, Francuza, który przebył takisam cud nad Marną, przejrzało wielkość tej chwili. Dał pan wyraz temu głębokiemu swemu zrozumieniu w swoich słowach do pana Genty. Stanowisko pana generała, jego znakomita pomoc, jego współpraca z naszą bohaterską armią w dniach najwyższego jej wysiłku zostaną zapisane w sercach polskich niezapomnianemi głoskami.

Z wyrazami głębokiego szacunku i wdzięcznej czci Ignacy Daszyński.

PRASA ANGIEL. W OBRONIE SIR TOWERA.

Londyn. P. A. T. Havas. „Times" wyraża zdziwienie z powodu niezadowolenia Francyi ze stanowiska wysokiego komisarza w Gdańsku, sir Towera i żąda natychmiastowego udzielenia komisarzowi potrzebnych środków do zastosowania traktatu wersalskiego. Dziennik twierdzi, że skoro sojusznicy nie bronią swoich praw i praw drugich przeciwko manifestacyom i groźbom niemieckim, manifestacye te będą stawały się coraz częstsze. Słabość i niezdecydowanie są najgorszym błędem wobec wroga. „Daily Telegraph" tłómaczy zachowanie się Towera i oświadcza, że wobec szczupłej ilości żołnierzy angielskich, jaką rozporządza wysoki komisarz, nie czuł się w możności utrzymać porządku.

Okręty francuskie w drodze do Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger neueste Nachrichten" przytaczają wiadomość, zaczerpniętą z „Matina", że pancerniki francuskie Guedant i Marseillaise, zaopatrzone na przeciąg trzech miesięcy, opuściły port i udały się w kierunku północy. „Matin" sądzi, że jest rzeczą słuszną, ażeby w Gdańsku, gdzie wyładowywane są środki żywności dla Polski, flaga francuska była reprezentowana. Sądzą również, że krążowniki francuskie niedługo będą samotne w Gdańsku, albowiem w drodze do Gdańska znajduje się także krążownik amerykański.

Ze stosunków czesko-śląskich.

Cieszyn. (Telefonem). Skutecznym środkiem teroryzowania ludności przez Czechów jest czeska interpretacya artykułu 4 traktatu wersalskiego. Żandarmi czescy w sposób oficyalny ogłaszają, iż administracya nie odnosi się do tych, którzy w czemkolwiek byli wmieszani w sprawę t. zw. bojówek. Za sprawę tę ścigać się będzie winnych obecnie. Jest to niesłychane pole do nadużyć, gdy ktoś zostanie zadenuncyonowany, że ma przestępstwo tego rodzaju na sumieniu, a wówczas zdany jest na łaskę i niełaskę czeskiej żandarmeryi, zwłaszcza, że zawsze znajdzie się pożądanych świadków, którzy wbrew prawdzie podtrzymywaliby oskarżenie.

Zresztą Czesi postępują ostrożnie. Ze strony władz czesko-słowackich nie wydaje się żadnych specyalnych i oficyalnych zarządzeń, pozwala się natomiast działać tylko podrzędnym organom, których działalności potem można się dlatego wyrzec. Można sobie wyobrazić położenie ludności, niepewnej dnia ani godziny, mimo uroczystej poręki bezpieczeństwa, zawartego w traktacie paryskim. Cierpi na tem szczególnie szkolnictwo; wszyscy bowiem nauczyciele byli zaangażowani w robotach plebiscytowych. Wszyscy też nauczyciele są zagrożeni w swym bycie, ani jeden nie jest pewny, czy zostanie nadal na swej posadzie i jaka będzie jego przyszłość.

WYBORY NA SPISZU, ORAWIE I W CIESZYŃSKIEM.

Praga. P. A. T. „Venkow" donosi, że w najbliższych dniach rozpisane będą wybory do parlamentu na Śląsku Cieszyńskim. Ze Śląska Cieszyńskiego wybranych zostanie 9 posłów. Równocześnie Ministerstwo spraw wewnętrznych czyni przygotowania do rozpisania wyborów na Spiszu i Orawie.

CZESI ZNOWU WSTRZYMUJĄ TRANSPORTY DO POLSKI.

Praga. P. A. T. Wczorajsze „Prawo Lidu" doniosła, że dnia 18 b. m. **zatrzymali kolejarze czescy pociąg towarowy w Przerowie, który był przeznaczony dla Polski.** Kolejarze twierdzili, że w wagonach znajduje się amunicya. Ministerstwo kolei zamieszcza jednakże w pismach sprostowanie, stwierdzające, że w wagonach nie znajdowała się amunicya, wobec czego pociąg, po rewizyi ze strony mężów zaufania, został wysłany w dalszą drogę do Polski. ków Rady Nadzorczej.

Stanowisko Ameryki wobec sprawy Polskiej.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa. Zdaje się, **że sytuacya polska jest tego rodzaju, że musi zainteresować politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.** Sekretarz departamentu stanu radził wczoraj delegacyi polskiej, aby wywarła nacisk na członków Kongresu w celu **uzyskania ratyfikacyi traktatu wersalskiego w tej** jego części, która odnosi się do Polski. Słowa sekretarza wywarły silne wrażenie na delegacyi.

Zapowiadane oświadczenie Wilsona w sprawie Polski.

Warszawa. (Telef.) Z Nowego Jorku donoszą, że Ameryka zamierza zająć stanowisko bardziej aktywne wobec wypadków w Europie. Tego rodzaju uchwałę powzięto na ostatniej radzie gabinetowej w Waszyngtonie. **Oczekiwane jest oświadczenie Wilsona co do sposobu udzielenia pomocy Polsce.** Sekretarz stanu Colby dąży do współdziałania z Polską nietylko Francyi, ale i Włoch. Posłowie amerykańscy w Europie wdrożyli już kroki w tym kierunku.

O rekrutacyę ochotników w Ameryce.

Waszyngton. Telegram własny. Komitet obrony Polski zamierza wysłać do prezydenta Wilsona delegacyę z prośbą o udzielenie Polsce nietylko moralnej, ale także materyalnej pomocy, przedewszystkiem zaś z prośbą o zezwolenie na rekrutacyę do armii ochotniczej Polacy amerykańscy spodziewają się w ten sposób utworzyć armię 100-tysięczną.

Demonstracye w Czechach.

Praga. P. A. T. Wczoraj odbyły się we wszystkich większych miastach republiki czeskiej demonstracye, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, w celu protestowania przeciwko ewentualnej próbie wciągnięcia republiki czeskiej do konfliktu polsko-rosyjskiego. Jak wynika z doniesień dzienników, demonstracye te we wszystkich miastach miały przebieg spokojny.

„Prawo Lidu" donosi, że w Bernie przyszło na takiem zgromadzeniu protestującem do starć pomiędzy socyalistami narodowościowymi a socyal-demokratami. Robotnicy socyal-demokratyczni pobili w Bernie męża zaufania socyalistów narodowościowych. Na wszystkich tych zgromadzeniach powzięto rezolucyę, zwracającą się z pozdrowieniem do rosyjskiego rządu sowieckiego i domagającą się natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Rosyą sowiecką. Równocześnie w rezolucyi postanowiono wezwać robotników czeskich do wstrzymywania transportów amunicyi i broni dla Polski.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 Sierpnia 1920 r. L. 187.

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	—'—	—'—	—'—
" " à 1000	—'—	—'—	—'—
Ruble carskie po 500 rb.	—'—	—'—	—'—
" " 100	—'—	—'—	—'—
" dumskie	—'—	—'—	—'—
Franki francuskie	—'—	—'—	—'—
" szwajcarskie	—'—	—'—	—'—
Funty szterlingi	—'—	—'—	—'—
Dolary amerykańskie (à 100, 50, 20, 10)	—'—	—'—	—'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—	—'—
Korony czesko-słowackie	—'—	—'—	—'—
Korony stemplowane austr.	—'—	—'—	—'—
Berlin	—'—	—'—	—'—
Wiedeń	—'—	—'—	—'—
Praga	—'—	—'—	—'—
Londyn	—'—	—'—	—'—
Nowy York	—'—	—'—	—'—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. [illegible]	74'—	76'—	—'—
4% " szkolne [illegible]	76'—	[illegible]	—'—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	[illegible]	—'—
4½% " " " 1914	80'—	82'—	—'—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1919	74'—	76'—	—'—
4% " " Lwowa	72'—	74'—	—'—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	79'—	81'—	—'—
4% " " "	73'—	76'—	—'—
4% " kolej.	71'—	73'—	—'—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	86'—	88'—	—'—
4% " " "	84'—	86'—	—'—
4½% " " Banku hipot.	80'—	82'—	—'—
4% " " " 63 l.	77'—	79'—	—'—
4½% " " Bku Gal. dla han. i prz.	83'—	84'—	—'—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	[illegible]	[illegible]	—'—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	[illegible]	[illegible]	—'—
4% " " "	80'—	82'—	—'—
Akcye bankowe:			
Bank [illegible]	400'—	[illegible]	—'—
" [illegible]	[illegible]	[illegible]	—'—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550'—	[illegible]	—'—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	410'—	—'—
Powszechny Bank Kredytowy T. A.	[illegible]	—'—	—'—
Bank Ziemski dla Krasów, Łańcut	—'—	—'—	—'—
Krakowski Bank [illegible]	—'—	—'—	—'—
Wiedeński Bank Związkowy	—'—	—'—	—'—
„Merkur" T. A. [illegible]	—'—	—'—	—'—
Powszechny Bank Obrotowy	—'—	—'—	—'—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—'—	—'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	[illegible]	370'—	—'—
Handlowa Spółka akc. [illegible]	[illegible]	240'—	—'—
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	—'—
„Lessiasz" fabryka maszyn roln.	[illegible]	[illegible]	—'—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—'—	—'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	1400'—	—'—
Gal. akc. Zakłady Górnicze-Siersza	[illegible]	1400'—	—'—
[illegible] Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	[illegible]	—'—
Fabr. dach. Radziwił, Wirsmer, Żel.	—'—	—'—	—'—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—'—	—'—	—'—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—'—	—'—	—'—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—'—	—'—	—'—
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	—'—

Na drodze zupełnego zwycięstwa.

Dla obrony Lwowa.

Warszawa. (Telef.) **Rada Obrony stolicy uchwaliła rezolucyę pospieszenia z pomocą zagrożonemu Lwowu.** W tym celu rada obrony stolicy uchwaliła wezwać członków batalionów ochotniczych do utworzenia hufca na odsiecz Lwowa, oraz zwrócić się do władz o danie pociągu, któryby przewiózł batalion ochotniczy ze stolicy na obronę Lwowa. **Ponadto postanowiono zwrócić się do związków miast polskich z wezwaniem do niezwłocznego wzięcia udziału w obronie Lwowa.**

WALKI NA POŁUDNIE OD LWOWA.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: Dnia 21 b. m. sytuacya nie uległa zmianie. Wczoraj po południu i w nocy toczyły się walki na południe od Lwowa. Z punktów, skąd strzelała nasza artylerya, słychać było kanonadę we Lwowie. Nasze oddziały zajmują się intenzywnie chwytaniem i rozbrajaniem podjazdów nieprzyjacielskich, które zapuściły się poza nasze linie.

NA TERENACH PÓŁNOCNYCH.

Warszawa. (Telef.) Z poważnych sfer wojskowych donoszą co następuje o położeniu: **Najpoważniejszym odcinkiem w obecnej chwili jest odcinek Ciechanowa. Każdy krok naszych oddziałów na tym odcinku naprzód zwęża kurytarz,** łączący grupy dywizyj rzuconych przez naczelne dowództwo bolszewickie na zachód od linii Ciechanów—Mława, z głównymi siłami. Taki krok uczyniły wojska nasze w rejonie Ciechanowa. Bolszewicy bronili tego odcinka rozpaczliwie, miasto przechodziło z rąk do rąk, wreszcie opór przeciwnika złamano a **Ciechanów pozostał definitywnie w naszym ręku.** Oddziały bolszewickie, które tu operują, są wymęczone kilkudniową walką i zdemoralizowane klęską, a **żołnierz polski wytrzymały, potrafi się zdobyć na wyjątkową sprawność.** Należy się spodziewać w najbliższych godzinach dalszych postępów naszych oddziałów.

W rejonie Płocka nasze oddziały stopniowo wypychają nawałę bolszewicką w kierunku północno-wschodnim, obecnie z całą stanowczością można stwierdzić, **że plan bolszewików sforsowania w tem miejscu Wisły i oskrzydlenia Warszawy od strony zachodniej, zupełnie się im nie udał.** Wogóle aktywność oddziałów bolszewickich, operujących na zachodzie, jest kwestyą jeszcze jednego albo najwyżej dwóch dni.

ZDOBYCIE OSTROWA.

Warszawa. (Telef.) „Przegląd Wieczorny" otrzymał ze sfer wojskowych wiadomość, że wojska polskie po zaciętych walkach zajęły miasto Ostrów, odległe o 5 i pół mili od Ostrołęki. W tym rejonie wzięto dotychczas 8000 jeńców. **Zdobycie Ostrowa,** będącego kluczem dróg do Białegostoku i Ostrołęki, **oznacza wielki sukces, posiadający wybitne znaczenie dla naszych operacyi na północy.**

JEŃCY BOLSZEWICCY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Liczba jeńców bolszewickich, prowadzonych przez ulice Warszawy, wzrasta z dnia na dzień. Niektóre partye są tak znaczne, że tamują ruch w zupełności. Jeńcy są przedewszystkiem odsyłani do łaźni, a odzienie ich poddaje się dezynfekcyi. Po rejestracyi, którą przeprowadza kilka biur, jeńcy w partyach po 50 ludzi bywają odsyłani w głąb kraju. Wszyscy oni wyrażają radość, że dostali się do niewoli, a otrzymawszy biały chleb pytają, czy przypadkiem nie jest święto jakie.

Konszachty Trockiego z Niemcami.

Wiedeń. P. A. T. Z Londynu donoszą: Korespondent „Times'a" telegrafuje do swojego pisma z Gdańska: Trocki wyjechał potajemnie z Białegostoku przez granicę Prus Wschodnich do miejscowości Prostki, gdzie spotkał się z oficerami niemieckiego sztabu generalnego. **Trocki konferował z Niemcami w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciwko Polsce. Pierwsza konferencya pomiędzy sowietami i niemieckimi oficerami odbyła się już dnia 12 sierpnia.** Korespondent „Times'a" twierdzi, że widział fotografię, przedstawiającą wyższych niemieckich i bolszewickich oficerów w przyjacielskiej rozmowie w Prostkach. W okolicy Wilna tworzy się z ochotników niemieckich z Prus Wschodnich armia ochotnicza, która ma w połączeniu z armią sowiecką pociągnąć przeciwko Polakom.

KONTROFENZYWA ZNISZCZYŁA NADZIEJE BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" pisze z okazyi zajęcia Brześcia Litewskiego przez Polaków: **Sukcesy polskie są już dziś nadzwyczajne, minęło niebezpieczeństwo nie tylko dla Warszawy, ale i dla korytarza gdańskiego.** Wogóle jednak skutkiem tych sukcesów sytuacya polityczna zmieniła się gruntownie. Zwrot ten nastąpił, ponieważ polityka rosyjska, a jeszcze bardziej armia rosyjska przeciągnęły strunę. Skutkiem kontrofenzywy runęły wszystkie nadzieje bolszewickie, a warunki, postawione przez Rosyę w Mińsku, nie dadzą się w danej chwili podtrzymać. Armia, która zdolna jest do tak silnego i skutecznego kontrataku, nie da się rozbroić. Rokowania w Mińsku powinny toczyć się dalej na podstawie nowej sytuacyi politycznej.

PRASA PARYSKA O SUKCESACH.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro Kor. donosi z Paryża: **Prasa paryska podaje, że polska armia podczas ostatnich 4 dni osiągnęła na wszystkich frontach wielkie sukcesy.** Dzięki zupełnej reorganizacyi armii i wyższości jej dowództwa, **zdołała ona opanować sytuacyę.**

PRASA BERLIŃSKA O ZWYCIĘSTWACH.

Nauen. P. A. T. Radio. Dzienniki paryskie donoszą o zajęciu przez Polaków Brześcia Litewskiego. Wiadomości tę osądzają w Berlinie

Włościanie do Naczelnika Państwa.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa otrzymał następujące pismo: My, mieszkańcy gminy Zakrzów i gmin okolicznych, zebrani na odpuście w liczbie kilku tysięcy, uchwalamy, co następuje: Wobec niebezpieczeństwa najazdu bolszewickiego na nasze ziemie polskie, ślubujemy i postanawiamy bronić naszej Ojczyzny, naszych domostw, naszych kobiet i dzieci do ostatniej kropli krwi. **Wzywamy wszystkich zdolnych do noszenia broni, którzy nie zostali objęci poborem, aby wstąpili bezzwłocznie do armii ochotniczej i zapisali się w najbliższym urzędzie zaciągowym,** tych zaś, którzy z powodu podeszłego wieku lub braku zdrowia muszą zostać w domu, wzywamy, aby rozciągnęli opiekę moralną i materyalną nad rodzinami ochotników. Wzywamy wszystkich mieszkańców, aby w przeciągu pięciu dni złożyli w najbliższym posterunku wojskowym lub policyi państwowej wszelką posiadaną broń, potrzebną dla obrony państwa. Wzywamy wszystkich, którzy dotąd uchylają się od spełnienia obowiązku wojskowego, aby niezwłocznie zgłosili się do szeregów. Postanawiamy zarazem znosić wszelkie nasze oszczędności na pożyczkę odrodzenia i obronę państwa. Wznosimy okrzyk na cześć wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej, jej Naczelnika Państwa i jej dowódzców.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 4

WARNEŃCZYK.

— Ruszaj do Poznania, alibo dalej jeszcze, gdzie najdziesz w podróży miłościwego biskupa z Oleśnicy. Powiedz mu, co działo się na Spytkowym dworze, ani też zapomnij o owych księżach husyckich i pogróżkach na biskupa. Wspomnij, iże szlachta ma zebrać się na zjazd w Opatowie i tam radzić, jako wydziedziczyć królewica. Tako donosi o tem Świętopełk, cześnik krakowski. Masz oto trzosik, który lubo lekki, na niewymyślne potrzeby twe wystarczy. Reszte zdasz mi w porachunku.

Tu pan Świętopełk, tknięty oszczędnością, wyjął z sakiewki i schował na własną potrzebę dwa denary, poczem na odjezdnem dorzucił jeszcze:

— O owej zaś szwabce kuglarce, rozumiesz, nic nie gadaj!

Jakkolwiek jednak Walek jechał śpiesznie, ktoś inny znacznie go był wyprzedził. Był to rycerz sędziwy już, wiekiem, czy też żałością pochylony, a podążający pocztem w koni kilkanaście. Jechał on razem z tą wieścią, która z szumem pól i tchnieniem łanów posuwała się już w świat szeroki. Równo z rumakiem spieszącego postępowała ona i zaraz jako roznieceny płomień przerzuciła się na wsie i miasta okoliczne. Budziła wszędy ruch i gwar, a kędy szła, odzywały się za nią dzwony kościelne.

Rycerz ów zwał się Słabosz Wieniawita, a bywalcy w stolicy znali go jako ulubionego dworzanina królewskiego. Odziany był w czarną zbroję, a koń jego kirem był przykryty.

Żali prawdą jest to, co przyszło tak nagle, że nikt się niemal nie spodziewał? Odszedł władca, który od pół wieku dwa królestwa spojone z sobą dzierżył. W krakowskiej stolicy została wdowa i nieletnie sieroty.

Umarł król, umarł stary Jagiełło.

I może właśnie wrażenie tej wieści stało się przyczyną, że czarny rycerz mimo pośpiechu w ów wieczór dopiero przybył do Poznania, gdy Spytek sprosił już gości do Melsztyna. Choć nie chciał tracić czasu, lecz po drodze zatrzymali go u siebie panowie i wielmoże. Każdy chciał dowiedzieć się o ostatnich chwilach króla, każdy wiedzieć byłby rad, co ów o losach królestwa postanowił. Lecz rycerz podążał, jak mu pozwalał wiek i dnia 6 czerwca onego pamiętnego 1434 roku stanął już przed zamkiem poznańskim.

— Jest li tu jeszcze Zbyszko? — zapytał.

Zebrały się liczne sługi, które krzątały się na dziedzińcu.

— Jest. Mieszkają wespół z kanclerzem, Janem z Koniecpola.

Rycerz odetchnął swobodnie.

— Zbierałem wieści po drodze i tuszyłem sobie zastać ich tutaj, ale inni prawili, iż w tych dniach ruszyli już do Bazylei.

— Zatrzymali się, gdyż drogi są niepewne. Wysłano już ku niemieckiej granicy poczty, by ją z łotrzyków oczyściły. Lecz dlaczego, panie, koń twój kirem ubrany i czarne wiewają na nim czuby?

— Umarł król!

— Król umarł! — przeleciało szumem wśród zbrojnych na dziedzińcu.

— Wiemy, jako Jagiełło kochał was i wam to musiał dać ostatnie swe zlecenia. Do kogóż wieść was, do biskupa, czy do kanclerza?

— Do Zbyszka.

Pochwyciło to słowo ucho zbrojnych. Biskup zatem był tym wybranym przez Jagiełłę. Uradowało się niejedno serce dworaka w przeczuciu nowych łask, które z panem swoim będzie dzielić.

Młody akolita z wygoloną głową, wiódł przybyłego w górę po schodach i wypytywał go ciekawie. Ale ów milczał i spoglądał przed się smutnie i pochmurnie.

W izbie, do której weszli, na wyścielanem krześle siedział mąż o postaci silnej i wyniosłej. Obok niego stał, rozprawiając, prawa jego ręka i poufnik, ksiądz Lasocki. Jako, że panował mrok, więc mąż ów w szatach biskupich powstał i wytężył wzrok, by poznać stojącego w drzwiach niespodziewanego gościa.

Poznał go i spostrzegł kir na jego szacie.

Nie trzeba mu było słów, domyślił się prawdy.

Poglądali tak na siebie milczący, twarzą w twarz, lecz oto ścisnęło się serce wiernego rycerza. Wreszcie spełnił swe zadanie, był już u tego, do którego go posłano. W piersi mu wezbrał żal, przypomnienie smutnej chwili i krótkie, wstrzymywane dotąd łkanie z ust mu się wydarło.

Zbyszko skinieniem ręki oddalił dziekana i akolitę.

Pozwolił najpierw ukoić się żalowi zwiastuna. Ale tamten zaciął się w sobie, przygryzł wąsa i już kornie całował pierścień biskupi.

Kazał mu zatem usiąść, poczem uderzył w dłonie i klerycy wnieśli świece.

Poźrzał nań wówczas rycerz i ujrzał znaną sobie twarz, pełną nieco, o brodzie silnej, choć podbródkiem okolonej, dobrotliwą napozór, ale majestatyczną i stanowczą.

— Gdzie przyszła śmierć?

— W Gródku. Król podążał do Halicza, by przyjąć hołd Stefana, wojewody mołdawskiego. Przybyliśmy do Medyki, gdzie niespodzianie powiały wielkie chłody. Pan nasz, nie dbając o nie, poszedł zwyczajem swoim do lasu, by słuchać słowika. Wiecie, iż co roku długo w noc rad słuchał onej ptaszęcej pieśni majowej. Nazajutrz przyjmował posłów Stefana, gdy zimnica trząść nim poczęła. Nie pomogły lekarze ni znachory.

— Nullum est contra mortem remedium.

— Ciało jego złożyliśmy w trumnie dębowej, smołą i żywicą zalepionej. Zawiesiliśmy na niej herby królewskie i wyprawiliśmy ją do Krakowa. Wyprzedziłem orszak, aby do was przybyć, ale kędy trumna iść poczęła, za dobrym panem jeden wzbierał płacz i jedna skarga na niepewne losy.

— ...Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie — wyrzekł Zbyszko i pospieszył modlić się ku klęcznikowi.

Stał obok pochylony Wieniawita.

Cisza przez chwilę panowała w izbie, poczem klęczący mąż powstał i zapytał:

— Jakież były ostatnie jego słowa, co radził o losach królestwa, żali dał wam jakie zlecenia?

Dworzanin dobył pierścień, na którym wśród pereł przedziwnego połysku iskrzył jak rubinowa rana kamień czerwony.

— Pomnicie pierścień ten miłościwy panie?

— Obrączka świątobliwej królowej Jadwigi...

Wieniawita zbliżył się i rzekł głosem uroczystym:

— Nosił ją zawsze na palcu król ku pamięci żony swojej świętej, najukochańszej. Gdy poczuł, że śmierć zbliża się, przywołał mnie do siebie i rzekł:

Zanieś ten pierścień, który po dzisiaj jako rzecz, wśród znikomości tego żywota sercu memu najdroższą na palcu zawsze nosiłem i oddaj go Zbyszkowi, biskupowi krakowskiemu. Niech go na pamiątkę po mnie chowa, a nadużycia moje i obrazy przebacza. Polecam jego opiece duszę moją, królestwo i dziedzice, a zwłaszcza pierworodnego syna Władysława.

Zadrżała lekko dłoń biskupa, gdy wyciągnął ją po ten pośmiertny dar łaski i wysokiego zaszczytu. Spostrzegł jednak, że dworzanin królewski utrudzony długą podróżą, chwieje się na nogach.

Podparł go ramieniem i klasnął na akolitów.

— Oddajcie mego miłościwego gościa w opiekę księdzu Lasockiemu. Zgotować mu posłanie i postawić wina, by wzmocnił siły i swobodnego zażył wywczasu. Zabierzcież stąd i świece, abych sam i swobodny z myślami memi ostał, a potem spieszcież z przyniesioną tu z Gródka nowiną do przewielebnego biskupa Stanisława i wielce miłościwego pana z Koniecpola.

Pozostał Zbyszko sam z uczuciem rozkosznej dumy. Wrażenie, jakie wywołała na nim śmierć Jagiełły, usunęła wnet świadomość, iż oto on ninie pierwszy jest i na nim spoczywają losy całego królestwa. Od wielu już zresztą lat nie działo się nic bez jego woli, a ów dobry król, który nieraz próbował złamać obręcz zacieśnioną, słał teraz korne poselstwo w chwili śmierci, przepraszał za zelżenie, a dziedzice swoje jemu polecał.

Najdroższa serca pana pamiątka! Długo chowane w piersi wspomnienie jasnej oblubienicy, tęsknota króla, którego śmierć podeszła, gdy słuchał przy księżycu słowików. Ileż tam w duszy jego było pogańskiej miłości pierwotnej przyrody, leśnych uroczysk, dębów szumiących, a wśród tego długotrwała nić wspomnień o pierwszej ukochanej swej — umarłej. (C. d. n.)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoŀelsa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem K. Ferka.